

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalcy 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 10/11 lipca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączono zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedziela). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnośnikiem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Inwazja na Europę – wszędzie i nigdzie.

Aljantom brak odwagi dla zrealizowania papierowych projektów.

Niekończące się dyskusje w Londynie i Waszyngtonie na temat inwazji. Hore Belisha nie należy do optymistów

(tp) Kraków, 9 lipca. Propaganda anglosaska już od szeregu miesięcy operuje formalną powodzią kombinacji, hipotez i pogłoszek oraz t. zw. niedyskrecji, rewelacji, kłamliwych wiadomości i nieczłowiecznymi, najrozmaitszymi chwytami i wreszcie bluffem, obliczonym na wprowadzenie w błąd drugiej strony.

Wszystkie te wysiłki można ująć w jedno określenie: „inwazja na papierze”. Stanowią one odpowiedź Anglii i Ameryki, są one reakcją na upór w wysiłki bolszewików, pragnących utrzymać się przy żądaniu utworzenia drugiego frontu. Sowiety — dla których t. zw. drugi front, od czasu utraenia liczących obszarów, posiadających decydujące znaczenie dla wyżywienia i ludności, stanowi problem życia lub śmierci — nie uznają dotychczas jako spełnienie swych, coraz bardziej palących, żądań, ani tak zwanej wojny nerwów, której fiasco dla mocarstw anglosaskich stwierdzają nie tylko kółła neutralne, ale także własne szeregi tych mocarstw, ani też barbarzyńskich ataków na obiekty cywilne i pomniki kulturalne Europy.

Wprost przeciwnie: Moskwa, jak stwierdza dziennik amerykański „Washington Star” jest w najwyższym stopniu niezadowolona z wszelkiego opóźniania rozkładu inwazji, a wychodzący również na ziemi amerykańskiej dziennik „Times Magazine” zapewnia, że Moskwa nie jest bynajmniej skłonna do uznania dotychczasowych akcji aljantów, jako wyrównanie wielkich ofiar, poniesionych dotychczas przez Związek Sowiecki. Inny dziennik amerykański „Baltimore Sun” posuwa się jeszcze dalej i pisze, że Moskwa nawet nie wierzy już w to, aby inwazja Anglików i Amerykanów mogła przybrać w ogóle takie rozmiary, że spowodowałaby rozdzielenie niemieckich sił zbrojnych w sposób istotny.

Bezstronna obserwacja istnego huraganu, rozdmuchanego przez propagandę aljancką, jeżeli zwłaszcza weźmie się pod uwagę ostatnie dwa tygodnie, pozwala jednak z drugiej strony wyciągnąć bardzo charakterystyczne wnioski. Nie może być już żadnej wątpliwości co do tego, że

po stronie aljanckiej zdania co do terminu ewentualnej inwazji są dzisiaj zupełnie chaotyczne.

Kiedy bowiem czynniki amerykańskie, jak donosił nowojorski oddział agencji „TASS” w dniu 23 czerwca, pocieszają Sowiety w tym duchu, że utworzenia drugiego frontu należy spodziewać się lada chwila, to z drugiej strony szwedzki dziennik „Stockholms Tidningen” podał na podstawie doniesień z Waszyngtonu, że

nie planuje się w tym roku żadnej większej operacji.

Zarówno Anglicy, jak i Amerykanie pragnęliby raczej przed rozpoczęciem ewentualnej inwazji wyjaśnić najpierw ze Związkiem Sowieckim pewne zagadnienia polityczne. Fakt, że Sowiety dotychczas nie odmawiali aljantom jakiegokolwiek wglądu w ich zamierzenia militarne, stanowi stale wysuwany argument, jakim polityka anglo-amerykańska motywuje zwłokę w utworzeniu drugiego frontu. Należy przytem podkreślić, że bolszewicy zachowują milczenie co do własnych planów wojskowych, nawet w stosunku do swych przyjaciół z tego powodu, że najwłaściwiej wyrażnie zrozumieć, iż Londyn i Waszyngton pomimo reklamy inwazyjnej nie zamierzają bynajmniej zrezygnować z dalszego obarczania Związku Sowieckiego głównym ciężarem walki. W ten sposób trzeźwy obserwator może śledzić niechętnie interesującą i zniemienną rozgrywkę, której główne efekty ze zrozumiałych względów dochodzą do skutku poza kulisami, a która jednak mimo tego znajduje wyrazne odzwierciedlenie w publicystyce.

Angielski dziennikarz Ward Price pisze na łamach „Daily Mail” z dnia 30 czerwca, że z inwazją należy czekać, aż Hitler podejmie inicjatywę.

Nowojorskie biuro agencji „Tass” oświadczyło na ten sam temat tego samego dnia, że widoczny zamiar odroczenia inwazji do następnego roku może unicestwić sukcesy aljantów w Tunisie. Podczas kiedy Londyn jeszcze w dniu 7 czerwca twierdził, że „potężna maszyna wojenna zaczyna pracować

może już za kilka godzin”, premier brytyjski Churchill zapewnił w trzy tygodnie później, z okazji pewnego przemówienia w Londynie, że „zanim zacznie spadać jesienne liście”, na morzu Śródziemnym i gdzie indziej należy spodziewać się ciężkich walk.

Gołosłowne frazesy o „ofensywie światowej”.

Przy tem, wszystkim nie tylko termin inwazji, ale również odpowiednie dla niej miejsce stanowi przedmiot niezliczonych i skomplikowanych, wzajemnie ze sobą sprzecznych i niejasnych oświadczeń. Brytyjski wiceadmirał lotnictwa Cole uważa lądowanie na wybrzeżu francuskim za prawdopodobne. Natomiast pewna informacja amerykańska, pochodząca z Londynu, utrzymywała, że wojska niemieckie oczekują inwazji na 20 mil szerokim pasie nadbrzeżnym Finlandji, dzielącym Norwegię od Rosji. Brytyjska agencja informacyjna Reutera otrzymała następnego dnia z Waszyngtonu wiadomość o jakiejś tajemniczej „ofensywie światowej”, której pierwszy krok (w przeciwnieństwie do nazwy tej operacji) ograniczyłby się jednak do Europy, w szczególności zaś do operacji na morzu Śródziemnym.

Możliwe jest, że przytem nastąpiłoby połączenie inwazji na Bałkany równocześnie z inwazją do Włoch.

Nie jest również wykluczone, że „w tym samym czasie, lub nawet później” podjętoby coś na zachodzie Europy.

Elmer Davies, znany w Stanach Zjednoczonych autor wielu powieści awanturniczych i fantastycznych, który w okresie obecnej wojny awansował na kierownika urzędu informacyjnego Stanów Zjednoczonych, jest zdania, że ta „ofensywa światowa” już się rozpoczęła. Przytem jednak w przeciwnieństwie do kolegów brytyjskich, wskazuje on na ocean Spokojny. „Rzeczoznawca wojskowy” z Nowego Jorku, Hanson, sądzi, że tylko kilka punktów nadaje się do inwazji. Ten sam pogląd reprezentuje b. angielski minister wojny.

Hore Belisha w jednym ze swych artykułów, za które bardzo często jeden z dzienników argentyńskich płaci mu wysokie honoraria, zwraca przytem uwagę na dobry stan obrony wybrzeży włoskich i adriatyckich, przytem nawet pokreśla, że wał atlantycki stanowi jedno z najsilniejszych umocnień, jakie kiedykolwiek przeciwstawiło się atakującemu.

W związku z tem dochodzi on do przekonania, że inwazja dozna poważnej zwłoki. Urzędowa brytyjska agencja informacyj-

Ciężkie bitwy czołgów w rejonie Białgorodu i na południe od Orła.

Berlin, 9 lipca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 8 lipca:

W rejonie Białgorodu i na południe od Orła doszło wczoraj do ciężkich bitew czołgów, w toku których wojska armii lądowej, artylerja przeciwlotnicza i eskadry samolotów bojowych oraz samolotów bliskiego wsparcia broni powietrznej zniszczyły przeszło 400 czołgów sowieckich. W zaciętych walkach, prowadzonych wśród lasów i wsi, przełamano głęboko rozczłonowany system pozycji nieprzyjacielskich. Eskadry samolotów bojowych i bliskiego wsparcia broni powietrznej wspomagały operacje zaczepne armii lądowej i zadały przeciwnikowi wysokie straty w ludziach, w ciężkiej broni i taborach. W gwałtownych walkach powietrznych i dzięki akcji obronnej artylerji przeciwlotniczej zniszczono nad rejonem bojowym na środkowym odcinku frontu wschodniego 183 samoloty sowieckie. Starszy sierżant Strassl,

pilot jednej z eskadr myśliwskich, w ciągu trzech dni uzyskał 25 zwycięstw powietrznych. 13 własnych samolotów zaginęło. Nocne ataki lotnictwa kierowały się na pomieszczenia wojsk, połączenia kolejowe i bazy zaopatrzeniowe nieprzyjaciela, położone w głębi zaplecza.

Z pozostałego frontu wschodniego nie zareportowano o żadnych godnych uwagi działaniach bojowych.

W rejonie wybrzeża Sycylii niemieckie i włoskie siły obrony przeciwlotniczej zniszczyły 16 brytyjsko-północno-amerykańskich, w większości czteromotorowych samolotów. Ponad Atlantykiem i u wybrzeża Kanalu La Manche zestrzelono cztery dalsze samoloty.

Podczas nocnych ataków nekających kilku samolotów nieprzyjacielskich zrzucono w rejonie granicznym Niemiec zachodnich pojedyncze bomby, nie powodując żadnych szkód godnych wzmianki.

Gwałtowna bitwa pancerna za rozbitym sowieckim systemem pozycyjnym.

Berlin, 9 lipca. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z Głównej Kwatery Führera w dniu 9 lipca:

Potężne zmagania w obszarze Białgorod-Orla trwają ze wzmożonym napięciem dalej. Od przedwczoraj wytworzyła się za rozbitym sowieckim systemem pozycyjnym gwałtowna bitwa pancerna, w której oddziały sowieckie podejmują największe wysiłki, aby wstrzymać nasze ciągle postępujące kłyny pancerne. Przytem stracił nieprzyjaciół poza wielkimi stratami w ludziach, powtórnie 420 czołgów oraz dużą ilość dział i armat samowych. Eskadry bojowych i nurkowych samolotów brały udział w walkach na ziemi i zwalczały przedewszystkiem nowo doprowadzone rezerwy nieprzyjaciela, przytem Sowiety straciły w dniu wczorajszym w walkach powietrznych oraz przez zestrzelenie przez artylerję przeciwlotniczą, 117 samolotów.

Nad morzem Śródziemnym zestrzelono podczas nalotów brytyjsko-północno-amerykańskich eskadr lotniczych 26 samolotów.

Brytyjskie bombowce wykonały ubiegłej nocy ponownie atak terrorystyczny na Köln i okolice. Ludność poniosła straty, jak również powstały zniszczenia w dzielnicach mieszkaniowych. Zaatakowano ponownie katedrę kolońską i trafiono ją. Według dotychczas posiadanych meldunków zestrzelono dziewięć nieprzyjacielskich bombowców. Trzy dalsze samoloty zostały zniszczone za dnia nad Kanalem oraz nad Atlantykiem.

Jednostki zabezpieczające marynarki wojennej oraz obrony przeciwlotniczej marynarki zestrzeliły trzy nieprzyjacielskie samoloty. Ogólne straty nieprzyjaciela na zachodzie i w obszarze morza Śródziemnego wynoszą 41 samolotów.

na uważa, że w tej chwili nieprawdopodobna jest inwazja we Włoszech. Z drugiej zaś strony londyński korespondent szwedzkiego dziennika „Aftonbladet” stwierdza, że właśnie Włochy są pierwszym obiektem zamiarów inwazyjnych. Z Lizbony nadchodzi wiadomości, potwierdzające, że w kołach anglo-amerykańskich mówi się o tej sprawie zupełnie otwarcie.

W dniu 20 czerwca dziennik angielski „Observer” pisał, że wielkie nadzieje rokuje inwazja na Bałkany.

W tym samym dniu wskazuje biuro Reutera na wyspy morza Egejskiego, mówiąc, że tam rozpocznie się owa akcja. Niezależnie od tego w tym samym dniu brytyjskie ministerstwo informacji wydało półurzędowy komunikat, o którego treści poinformowano poufnie prasę brytyjską.

Komunikat ten mówi, że pierwszy atak aljantów ma się odbyć na Sycylię.

Dalej donosi Reuter z Waszyngtonu, jakoby tam panowało przekonanie, że atak skierowany będzie na Bałkany oraz że pod względem czasu będzie uzgodniony z inwazją. W dniu następnym amerykańska agencja „United Press” oznajmiła, że

Niemcy ze swej strony mogą łatwiej przeprowadzić inwazję, aniżeli ich przeciwnicy.

Jest to tylko krótkie streszczenie olbrzymiej ilości różnych zdań, jakie dzień w dzień wypowiada opinia publiczna aljantów. W poważnym zakresie uzupełnianie one bywają wskazówkami na trudności, związane z akcją lądowania. I tak np. angielski dziennik „Evening Standard” w odniesieniu do potencjału wojennego Rzeszy wyraził się, że „nigdy dotychczas na przestrzeni historii nie istniały równie potężne lądowe i powietrzne siły zbrojne, któreby posiadały tak doskonałą organizację i któreby znajdowały się tak blisko swoich celów, jak siły niemieckie”. Również brytyjski marszałek polny lord Milne przestrzega: „Dunkierka wywołała w następstwie Dleppe. Z tym faktem liczyć się muszą ci, którzy myślą o inwazji”. Wspomniany już amerykański rzeczoznawca wojskowy Hanson, wskazał, że Niemcy posiadają nie tylko przewagę, jaką im daje linia wewnętrzna, ale że w ogóle wszelkie atuty są po ich stronie. Brytyjskie ministerstwo informacji jest zdania wręcz przeciwnego. Uważa ono, że linia wewnętrzna nie jest korzystna, przytem posługuje się taką logiką, że łączność rozmowańca staje się trudną do zrozumienia. Angielski rzeczoznawca wojskowy kapitan Liddell-Hart podkreśla w dzienniku „Daily Mail”, że w porównaniu do Afryki Północnej, gdzie aljanci byli w stanie uzyskać rozstrzygnięcia dzięki liczebnej przewadze, w czasie inwazji rozstrzygać będą okoliczności wręcz przeciwnie.

Podczas gdy Liddell-Hart sądzi, że konajmniej pierwszy manewr lądowania może się powieść w stu procentach, Hore Belisha uważa, że pierwsza fala inwazyjna ulegnie zniszczeniu w 75%.

Dziennik „New York Post” kładzie nacisk swych rozważań na udział lotnictwa. Komentator angielski Cyril Falls tłumaczy, że Anglicy oddają się błędnym nadziejom co do skuteczności ataków lotniczych. — W odniesieniu do udziału floty wojennej oświadczył „United Press”, że Niemcy i Włosi zdolali dotąd uchronić swe floty i już samo istnienie tych flot zmusza Anglo-Amerykanów do stalego i uważnego obserwowania wszelkich niebezpieczeństw, zagrażających z tej strony.

„United Press” wie już dokładnie, kto będzie dowodził aljanckimi siłami zbrojnymi, przeznaczonymi do inwazji. Konkurencyjna placówka tej amerykańskiej agencji, spółka „Columbia Broadcasting Company” wyszczególnia natomiast nazwiska dowódców antyinwazji.

Przy tej okazji oczywiście okazuje się — jak to już często bywało od czasu rozpoczęcia tej wojny — że dowódcy niemieccy kolejno popadali w nielaskę, zostali aresztowani lub też rozstrzelani. Ulegli oni nerwowemu załamaniu lub też wysłali rodziny albo kapitały zagranicę. Wszystko to razem wzięwszy, stanowi smutny los, który przypadł w udziale, im i politycznym przywódcom mocarstw osi. Do tej samej kategorii zaliczyć trzeba sensacyjne doniesienia aljanckie o rzekomem, coraz bardziej zbliżającym się załamaniu mocarstw osi, pod którego bezpośrednią groźbą znajdują się już od kilku lat lada dzień naprzemian albo Niemcy albo Włochy, albo też którykolwiek z ich sprzymierzeńców.

Kto trzeźwo obserwuje wszelkie wojsko-

we i polityczne kombinacje, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że cała ta zawiślana gadanina po stronie aljantów nie jest z pewnością znamięm siły i dobrego samopoczucia, lecz że raczej dowodzi ona skuteczności niemieckiej taktyki milczenia, która obecnie już od szeregu miesięcy stanowi jedyną odpowiedź na powódz propagandy aljantów. Zwrócić trzeba przytem

uwagę na fakt, że najzupełniej nie powiódł się trud, podjęty z tak wielkim mozolem ze strony Anglii i Ameryki w kierunku pobudzenia mocarstw osi do przedwczesnego uchylenia rąbka tej tajemnicy, jaka stała się otoczona są plany i zamierzenia Rzeszy niemieckiej i Włoch.

Ta, tak wielka liczba kombinacji i domysłów po stronie aljantów, nierzadko

już doprowadziła do opublikowania czasami jakiejś wiadomości, która stronie niemieckiej pozwoliła wysunąć różne, istotnie wartościowe wnioski. Jakkolwiek więc może laik nie zdoła odróżnić fantazji od rzeczywistości, to jednak z całą pewnością mają ku temu wszelkie warunki fachowy, jakimi dysponują w wystarczającej liczbie sztaby generalne mocarstw osi.

czonych, które w dniu 13 czerwca wylądowały w Zatoce Nasańskiej, oraz przeciwko wojskom australijskim, które podjęły próbę ataku na stanowiska japońskie w kierunku Wan. W pobliżu Bobdubi wojska japońskie dokonały niespodziewanego ataku w dniu 5 lipca na aljantów tylnie straż i odrzuciły przeciwnika, zadając mu bardzo ciężkie straty. Jednostki lotnictwa japońskiego przeprowadziły ataki na pozycje aljantów w rejonie Zatok Nasańskiej w dniach 1. 3. i 5. 7. i zadawały aljantom straty i materjałom wysadzonym na ląd ciężkie straty.

Skuteczne japońskie akcje oczyszczające na wyspie Hainan.

Tokio, 9 lipca. Jednostki marynarki japońskiej — jak komunikuje główna kwatery cesarska — prowadziły od dnia 21 lutego na wyspie Hainan zdecydowane operacje przeciwko resztkom wojsk aljantów, które wycofały się w góry i uzyskały do końca czerwca następujące sukcesy: Aljanci pozostawili na polu walki 9.500 zabitych, 3.600 żołnierzy poddało się Japończykom. Jako zdobycz zagarnięto 3.200 karabinów, 152.000 pocisków amunicji, 290 karabinów maszynowych, 1.800 granatów ręcznych oraz 30 min. Skonfiskowano 90 dzbank nieprzyjacielskich.

Amerykański nalot na Kanton.

Tokio, 9 lipca. 20 amerykańskich myśliwców bombowych, jak komunikują urzędownie, podjęło we środę w południe bezskuteczną próbę zaatakowania Kantonu. Zrzucone bomby spadły do East River. Japońskie samoloty myśliwskie, które natychmiast wystartowały, zestrzeliły jeden samolot z całą pewnością, a drugi z wszelkimi prawdopodobieństwem. Pozostałe samoloty amerykańskie zawróciły w kierunku północno-zachodnim.

Budowa 200 km długości kanału w Mandżukuo.

Sing-Sing, 9 lipca. Jak donosi agencja „Kokutsu”, w najbliższym czasie zostanie rozpoczęta budowa kanału długości około 200 km., który połączy oba ważne miasta przemysłowe w południowej części Mandżukuo, Mukden i Anshan z portem Yin-kow.

Kapitulacja Martyniki.

Paryż, 9 lipca. Ludność wyspy Martyniki odciała była od kilku tygodni od wszelkiego dowozu żywności wskutek blokady przez Stany Zjednoczone. Administracja francuska zdecydowała się obecnie na zaprzestanie oporu w stosunku do wezwania rządu waszyngtońskiego.

O sytuacji na wyspie francuskiej w czasie ostatnich dni donosi obecnie „United Press”, że na terenie rynku żywnościowego panował tam już najzupełniejszy chaos. Jak dalej donosi agencja Stanów Zjednoczonych, wszelkie zapasy były już zużyte, podczas kiedy równocześnie szalały choroby między ludnością różne choroby i epidemie.

Zdymisjonowanie Bergereta.

Madryt, 9 lipca. Jak donosi agencja Reutersa z Algieru, na skutek rozporządzenia, ogłoszonego w dzienniku urzędowym, pozbawiony został generał Bergeret swego stanowiska jako dowódcy lotnictwa we francuskiej Afryce zachodniej.

W Winnicy odkryto dwa dalsze miejsca masowego morderstwa.

Równe, 9 lipca. Na podstawie wskazówek, udzielonych przez ludność tubylczą, odkryto w Winnicy dalsze dwa miejsca, w których popełniono masowe morderstwa. Jedną serią masowych grobów znajduje się w tak zwanym parku ludowym, graniczącym z terenem NKWD, podczas kiedy inne groby masowe położone są na cmentarzu prawosławnym tuż naprzeciwko.

Depesze kondolencyjne pod adresem arcyb. miasta Köln.

Berlin, 9 lipca. Z okazji złośliwego uszkodzenia katedry, różni zagraniczni dygnitarze Kościoła katolickiego wyrazili niemieckiemu episkopatowi, a szczególnie arcybiskupowi Józefowi Fringsowi w mieście Köln we współczucie i ubolewanie. Również i biskupi hiszpańscy i węgierscy nadesłali swe depesze kondolencyjne. Niektóre telegramy zawierają ostra słowa, skierowane przeciwko metodom prowadzenia wojny powietrznej przez Anglię.

Zniszczenie 77 baterii.

Berlin, 9 lipca. Ciężkie działa artylerii niemieckiej stale ostrzeliwały w ciągu czerwca sowieckie pozycje oraz linie kolejowe i arterie komunikacyjne w rejonie na południe od jeziora Ładoga. Przy tej okazji zniszczono 77 sowieckich baterii, co stanowiło przeszło 300 dział. Ponadto poważnie uszkodzono lub zdemolowano 60 pozycji bojowych i bunkrów, tudzież liczne pozycje przygotowawcze i kolumny taborowe. Dzięki celnym pociskom wspomniane baterie ciężkiej artylerii zdemolowały kilka mostów kolejowych. Uszkodziły one, względnie zniszczyły 200 transportów kolejowych oraz dwa lotniska sowieckich balonów na uwięzi wraz z balonami.

Stanowisko Anglii wobec zgonu generała Sikorskiego.

Zamierzony wyjazd angielskiego ministra wojny Grigga z generałem Sikorskim. — Aresztowanie agentów komunistycznych w Gibraltarze. — Pogrzeb ofiar katastrofy odbył się w Gibraltarze.

Sztokholm, 9 lipca. Jakkolwiek od chwili tajemniczego zgonu gen. Sikorskiego upłynęło już dzisiaj 4 dni, pomimo ujawnionej demonstracyjnie przez stronę angielską gorączkowej działalności, nie było dotychczas możliwym dokładnie ustalenie w konkretnej formie niejasnych okoliczności, towarzyszących katastrofie samolotu w Gibraltarze.

Podejrzenie, że generał Sikorski nie umarł naturalną śmiercią, stało się tak kłopotliwe dla Anglików, że zaryzykowali nawet zainicjowanie manewru dla odwrócenia uwagi, za który z pewnością bolszewicy nie będą im bardzo wdzięczni. Mianowicie kilka angielskich dzienników podało wzmiankę, zredagowaną najwidoczniej na skutek zakulisowych wskazówek z miarodajnej strony angielskiej, że

„w Gibraltarze miało się odbyć aresztowanie agentów komunistycznych, przyczem kilku z nich musiano nawet aresztować”.

W każdym razie sformułowanie, użyte przytem przez stronę angielską, jest tak ostrożne, że centrala komunistyczna w Moskwie nie będzie prawdopodobnie mogła znaleźć formalnego powodu do jakiegokolwiek interwencji w Londynie. Na szczególne zainteresowanie zasługuje dalszy szczegół. Jaki obecnie stał się wiadomy w związku ze śmiercią gen. Sikorskiego z niezwykle opóźnieniem. Mianowicie w chwili startu samolotu, który „uległ katastrofie” był obecny również brytyjski minister wojny Griggs. Griggs rozmawiał jeszcze na lotnisku z gen. Sikorskim, a również w samolocie, którym gen. Sikorski miał lecieć do Londynu, było dla niego zarezerwowane miejsce. W ostatniej chwili odstąpił on to miejsce innej osobistości, a sam odleciał do Londynu dopiero następnego dnia. Dzięki temu miał sposobność być naczynym świadkiem tragicznego wypadku gen. Sikorskiego.

Z tego względu prasa angielska wymieniła go obecnie jako „prawdopodobnie najważniejszego świadka przy dochodzeniach”, do których wdrożenia widział się obecnie Londyn zmuszonym ze względów formalnych. Również celem odegrania do końca z fasonem ostatniego aktu dramatu, rząd angielski wezwał również przedstawicieli polskiej emigracji do współudziału w pracach tej „komisji śledczej”. Niewątpliwie Anglikom bardzo zależy na udowodnieniu swej niewinności w sprawie zgonu Sikorskiego w tej formie, iż po zakończeniu dochodzeń zostanie wydany urzędowy komunikat, pod którym będą figurowały także podpisy polskie.

Już dzisiaj jednak można przewidzieć, że te tak zwane dochodzenia nie ujawnia żadnych konkretnych wyników. Wątpliwem jest również, czy w ten sposób uda się odwrócić uwagę opinii publicznej od praw-

Turecka misja wojskowa powróciła.

Stambul, 9 lipca. Turecka misja wojskowa, która na zaproszenie Führera odbyła niedawno temu podróż po Rzeszy niemieckiej, powróciła w środę wieczorem do Stambułu niemieckim samolotem specjalnym.

Dotychczasowy poseł rumuński opuścił Berlin.

Berlin, 9 lipca. Dotychczasowy poseł królestwa Rumunii w Berlinie, Raoul Bossy, opuścił dziś stolicę Rzeszy.

Na pożegnanie posła Bossy przybył z ramienia ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop, szef protokołu poseł von Bönning, który odjeżdżającemu posłowi rumuńskiemu zakomunikował pozdrowienia pożegnalne ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Giraud odbiera rozkazy w Waszyngtonie.

Sztokholm, 9 lipca. Według wiadomości pochodzącej z biura Reutersa z Waszyngtonu, oznajmił Białe Dm. że generał Giraud, przebywający obecnie w Waszyngtonie, złoży w środę popołudniu wizytę Rooseveltowi.

dziwego stanu rzeczy. W kołach neutralnych również pośpiech, z jakim dokonano pochowania zwłok gen. Sikorskiego, uważany jest jako co najmniej niezwykle symptom. W międzyczasie bowiem w ścisłej

diskrecji odbył się w Gibraltarze pogrzeb gen. Sikorskiego oraz jego osobistych współpracowników, którzy — jak wiadomo — również zginęli w czasie „katastrofy samolotu”.

Francuski sekretarz stanu de Brinon o Katyniu.

Paryż, 9 lipca. Sekretarz stanu de Brinon, który na zaproszenie naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych bawił na wschodnim froncie i obecnie powrócił do Paryża, miał również sposobność obejrzenia masowych grobów polskich oficerów, zamordowanych przez bolszewików w Katyniu.

To, co dotychczas podano za pośrednictwem prasy i filmu o masowych grobach w Katyniu — oświadczył de Brinon w rozmowie z przedstawicielami prasy — jest zbyt słabe, aby oddać rzeczywistość. Bolszewizm oddał się tam barbarzyństwu i sadyzmowi z naukową organizacją. To, co widzi się tam nad otwartymi masowymi grobami, jest tak potworne i przerażające, że przekracza możliwości ludzkiego wy-

obrażenia. Należałoby z Francji zaprowadzić nad te otwarte masowe groby tych robotników, kół mieszczańskie i tych duchownych, którzy nie chcą uwierzyć w barbarzyństwo bolszewizmu. Wówczas uleczyliby się oni ze swego przekonania, że z bolszewizmem da się znaleźć kompromis. W obliczu tych masowych grobów — podkreślił de Brinon — można sobie uświadomić całą ogrom zbrodni, jaka stanowiło wyprowadzenie wojny przez Francję naskutek namów Roosevelta. Jako właściwego sprawcę zbrodni w Katyniu należałoby również uznać prezydenta Stanów Zjednoczonych, gdyż on to właśnie sprowadził Polskę, podobnie jak i Francję na drogę wojny.

Utworzenie armji hinduskiej do walki z Anglią.

Szonan, 9 lipca. Oficjalny komunikat hinduskiej ligi, opublikowany w Szonanie, dawniej angielskiej bazie flotowej Singapora, w dniu 8 lipca, donosi o utworzeniu armji hinduskiej we Wschodniej Azji.

Inspekcji jednostek, wyszkolonych już formacji, dokonał premier japoński Tojo. Na wielkim placu przed ratuszem w Szonanie, Tojo przyjął defiladę wojsk. Przywódca Hindusów, wrogo usposobionych wobec Anglii, Subhas Chandra Bose, który przed kilku dniami przybył z Tokio do Szonanu i przez kongres Hindusów został wybrany przewodniczącym ligi, wygłosił mowę. Podkreślił on w niej ponownie silną decyzję Hindusów prowadzenia walki przeciwko Anglii po stronie Japonii.

W uzupełnieniu tej wiadomości komunikują z urzędowej strony japońskiej, że

z pośród dwóch milionów Hindusów, zamieszkałych na terenach kontrolowanych przez Japonię, zgłosiła się już tak wielka liczba ochotników dla spełnienia zadan wojskowych, że zdolano już utworzyć z nich silne kontyngenty. Oddziały te zostały już dotychczas dobrze wyszkolone i wyposażone kompletnie w nowoczesny sprzęt bojowy. Formacje hinduskie podlegają lidze hinduskiej. Subhas Chandra Bose jest ich naczelnym dowódcą.

Japonia uznaje już oficjalnie formacje hinduskie jako niezawisłe wojska sprzymierzone, podobnie, jak armie syjamskie i narodowo-chińskie. Wojska hinduskie są szkolone przez oficerów hinduskich, którzy sprawują dowództwo. Żołnierze armji hinduskiej noszą specjalne mundury.

Prezydent Ramirez o polityce Argentyny

Buenos Aires, 9 lipca. Z okazji zbliżającej się uroczystości rocznicy niepodległości Argentyny prezydent Ramirez wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że w obliczu potężnych zmagań na całym świecie polityka zagraniczna wysunęła się na czoło ogólnego zainteresowania.

Argentyna pragnie utrzymać w dalszym ciągu trwałe wzajemne przyjaźni, jakie łączą ją ze wszystkimi krajami na świecie. Odnosi się to w szczególności do narodów amerykańskich, z którymi Argentyna jest połączona braterskimi węzłami wspólnej pochodzenia i sławnych bojów o niepodległość. Argentyna nie cofnie się przed żadnymi wysiłkami celem udowodnienia takżę i czynem wzajemnej pomocy wobec

tych państw.

Argentynska siła zbrojna wkroczyła w ostatniej godzinie w wewnętrzne stosunki państwa, celem przeszkodzenia elementom rozkładu społecznego w zniszczeniu fundamentów społeczeństwa i zaprzepaszczania suwerenności narodu. Każdy, ktoby usiłował przeszkodzić tej wyprawie krajowej w imię odnowienia kraju, będzie uważany jako zdrajca ojczyzny i jako taki wyeliminowany. Prezydent Ramirez określił jako swoje specjalne zadanie otwarcie nowych horyzontów przed młodzieżą, rozwinięcie jej talentów, energii oraz żądzy czynu w tym celu, aby Argentyna mogła spełnić swą misję, jako młody, przeżyjący się do czynu naród.

Wielkie sukcesy japońskie koło Rendovy

Dotychczas zatopiono 29 okrętów, 8 uszkodzono i zestrzelono 128 samolotów.

Tokio, 9 lipca. Od dnia 30 czerwca, to jest daty wylądowania północnych Amerykanów na wyspie Rendova do dnia 5 lipca, a więc w ciągu zaledwie sześciu dni Japończycy uzyskali w rejonie wyspy Rendova i wyspy Nowa Georgia następujące sukcesy:

Zatopiono: jeden krawożnik klasy B, jeden dalszy krawożnik, cztery kontrtorpedowce wielkiego typu, jeden dalszy kontrtorpedowiec, jedna torpedowka, trzy okręty wojenne nierozpoznanych typów, osiem transportowców i przeszło dziesięć innych statków. Uszkodzono jeden krawożnik klasy B, jeden dalszy krawożnik, jeden kontrtorpedowiec, jedną torpedówkę i cztery

transportowce. Ponadto zestrzelono przeszło 128 samolotów nieprzyjacielskich.

Japońska akcja ofensywna na Nowej Gwinei.

Tokio, 9 lipca. Jak wynika z komunikatu głównej kwatery japońskiej, wojskom australijskim i amerykańskim, które w dniu 13-go czerwca wylądowały w Zatoce Nasańskiej, zadano ciężkie straty w toku ofensywy japońskiej na Nowej Gwinei. Komunikat brzmi dosłownie:

„Jednostki załogi japońskiej, stacjonowanej w pobliżu Salamaua w południowo-wschodniej części Nowej Gwinei podjęły akcję przeciwko wojskom Stanów Zjedno-

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 9 lipca. Włoski komunikat wojenny z czwartku dnia 8 lipca brzmi:

Główna kwatery włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Włoskie samoloty torpedowe przeprowadziły skuteczne akcje ofensywne wzdłuż wybrzeża tunetyńskiego. Dwa parowce o łącznej pojemności 13.000 bnt. trafiono tak ciężko, że należy się liczyć z ich pewną stratą.

Nieprzyjacielskie ataki na Trapani, Porto Empedocle i Katanie spowodowały nieznaczne szkody i kilka ofiar wśród ludności cywilnej. Ziemia obrona przeciwlotnicza zniszczyła 14 samolotów nieprzyjacielskich. Trzy w Trapani, cztery w Porto Empedocle i siedem w Katanii.

W walce powietrznej nad Sycylią myśliwcy osi zestrzelili pięć samolotów nieprzyjacielskich.

Nowy patron włoskich marynarzy

Rzym, 9 lipca. Papież ogłosił św. Franciszka z Asyżu jako patrona marynarzy.

W uzasadnieniu papież stwierdza, że marynarzom Włoch musiano dać specjalnego patrona, którego zawsze dotychczas uważali za szczególną cześć. Św. Franciszek z Asyżu jest założycielem zakonu Minorytów. W jego akcie kanonizacji, która nastąpiła za czasów papieża Leona X, stwierdzono, że w jego życiu zasłyszeli cudowne czyny dla dobra marynarzy włoskich.

Straty lotnictwa anglo-ameryk. na morzu Śródziemnym.

Rzym, 9 lipca. W czasie od 2 do 3 lipca zestrzelono w rejonie morza Śródziemnego ogółem 228 samolotów anglo-amerykańskich. Z tego — jak podaje agencja Stefani — 86 samolotów stracił myśliwcy włoscy, 57 aparatów myśliwcy niemieccy, a 85 samolotów niemiecką i włoską artylerię przeciwlotniczą.

W Sowietach brak robotników i koni.

Sztokholm, 9 lipca. O kłopotach rolnictwa w Sowietach pisze „Pravda” w sposób następujący: „We wszystkich gospodarstwach kolektywnych na terenie Związku Sowietów daje się zauważyć dotkliwy brak sił roboczych oraz koni. Okoliczność ta w dużej mierze utrudnia planowe roboty na roli. Ponadto utrudnia się prace w gospodarstwach kolektywnych bezmyślnymi zarządzeniami administracyjnymi. Przewodniczący gospodarstw kolektywnych są stale przenoszani z miejsca na miejsce, bez względu na to, czy na to zasłużyli, czy nie. Na kierownicze stanowiska w gospodarstwach kolektywnych dostają się z reguły ludzie nie posiadający odpowiedniego wykształcenia, ani też koniecznego doświadczenia”.

Sytuacja w Unji Sowieckiej.

Głos angielskich krytyków wojskowych.

Genewa, 9 lipca. Znany krytyk wojskowy, Cyril Falls, pisze w „Illustrated London News” o sytuacji w Unji Sow., że trudności transportowe wywierają bardzo szerokie skutki, że zaostrzają one brak żywności i ujemnie wpływają szczególnie na dowóz materiałów do frontów. Do najtrudniejszych i najkosztowniejszych czynności należy uzupełnienie w lokomotywach i wagonach. Sytuacja na terenie żywienia w Unji Sowieckiej jest tego rodzaju, że ktośkolwiek pracuje w miejscu mniej ważnym pod względem wojennym, może się cieszyć, jeżeli dostanie do jedzenia coś innego, aniżeli sama tylko kapusta. Do najtrudniejszych zagadnień, tak podkreśla Falls, należy dostarczenie materiału w ludziach, a szczególnie dotyczy to zapotrzebowania wojskowego, ponieważ z powodu olbrzymich strat Sowietów wytworzyła się sytuacja, posiadająca znacznie poważniejszy charakter, aniżeli się to uwydnia z podawanych cyfr.

Umowa handlowa hiszpańsko-szwajcarska.

Berno Szwajcarskie, 9 lipca. W wyniku pertraktacji, jakie ostatnio toczyły się w Madrycie między delegacją handlową Hiszpanii i Szwajcarii, został zawarty nowy układ handlowy na drugie półrocze br. Z nieznacznymi zmianami przewidziano w tym układzie wymianę towarową między obu krajami w dotychczasowej rozpiętości. Hiszpania dostarczać będzie głównie suszonych owoców, terpentyny, kalafonii, korków, oraz 400.000 hl wina czerwonego i innych produktów wino-pochodnych. — Szwajcaria dostarczać będzie przede wszystkim maszyny elektryczne, zegary, przetwory chemiczne i farmaceutyczne, nawozy sztuczne oraz inne artykuły. Równocześnie podpisano układ, regulujący sprawę clearingu oraz kwestie przewozowe.

Doki australijskie przeciążone naprawami.

Lizbona, 9 lipca. Australijskie stocznie i suche doki, jak donosi „Voice” są do tego stopnia przeciążone naprawami statków, że o budowaniu nowych okrętów, do czego przywiązywano wielkie nadzieje, nie może być nawet mowy. Od roku 1941, jak donosi w końcu „Times”, w dokach australijskich zbudowano jedynie sześć nowych mniejszych okrętów australijskiej marynarki wojennej.

Otwarcie największego teatru polskiego w Generalnym Gubernatorstwie.

Warszawa, 9 lipca. Inauguracyjnym przedstawieniem, przerywanym nieustannie hucznymi oklaskami, dokonano wczoraj wieczorem otwarcia teatru rowlowego „Par” przy ul. Senatorskiej w Warszawie, będącego największym teatrem polskim na obszarze Generalnego Gubernatorstwa.

Widownia, obejmująca 1.600 miejsc, nie mogła pomieścić licznie przybyłej publiczności. Na scenie tymczasem, jak w kalej-

doskopie, przewijały się tańce, skecze, śpiew i balet, a wszystko razem składało się na rewję, która pod hasłem „Młodość, miłość, przygody” odegrała doskonale zespół artystyczny. Uznaniem publiczności znalazło swój wyraz w wielkiej ilości kwiatów, jakimi wprost zasypiano scenę. Kierownictwo teatru spoczywa w rękach dyr. Franelli'ego, zaś intendentem jest znany autor Zygmunt Ipohorski.

Uruchomienie dalszych półkolonij w Kielcach

(Zet) Kielce, 9 lipca. W tych dniach do- nosiliśmy o uruchomieniu dwóch półkolonij letnich przez Polski Komitet Opiekuńczy na Kielce-miasto, mianowicie na Karłowcu i Baranówku.

Obecnie ilość półkolonij została podwyższona jeszcze o dalsze cztery, mianowicie: przy ulicy Młynarskiej 75, Piotrkowskiej 57, Nowy Świat 48 i na Szydłównu. Na wszystkich półkolonijach gromadzi się codziennie około 600 dzieci najuboższych mieszkańców miasta. Działwa przechodzi do swoich półkolonij o godz. 9-tej rano i przebywa do godziny 17-tej. W południe otrzymuje posiłek jednodaniowy (zupę) i popołudniu podwieczorek (chleb z marmoladą lub miodem sztuczny i białą kawę). Dzień na półkolonijach działwa spędza ściśle według ułożonego programu, który uwzględnia higienę oraz naukę czystości i porządku, a przede wszystkim zabawy i gry ruchowe na świeżym powietrzu w dni pogod- ne i słoneczne; w dni niepogodne odbywa się to wszystko w salach.

Działwa korzysta ponadto z opieki lekar- sko-sanitarnej i stałej opieki fachowego personelu wychowawczego, tj. Sióstr róż- nych zgromadzeń, względnie pań świeżekich. Półkolonie prowadzone będą przez dwa miesiące, tj. przez lipiec i sierpień i podzie-

lone na dwa turnusy. Z półkolonij więc skorzysta ogółem około 1200 dzieci.

Półkolonia w Skarżysku i Czarnowie.

(Zet) Kielce, 9 lipca. W dniu 10 b. m. zostają otwarte dwie półkolonie letnie na terenie powiatu kieleckiego, mianowicie w w Skarżysku-Kamiennym i Czarnocinie — gminy Niewachów, staraniem Polskiego Komitetu Opiekuńczego powiatu kieleckiego.

W Czarnocinie 100 dzieci z pośród naj- biedniejszych mieszkańców tej miejscowości korzysta z dożywiania i opieki per- sonalu fachowego, przebywając w słonecz- ne i pogodne dni na wolnym powietrzu. — W programie półkolonij uwzględniono przede wszystkim możliwie jak najlepsze odżywianie, czystość i porządek, oraz wszel- kiego rodzaju rozrywki i gry ruchowe.

Na półkolonij w Skarżysku-Kamiennym, gdzie jest większe skupisko ludności ubo- żej, liczba dzieci przewyższa 100. Pol. Ko- mitet Opiekuńczy dokłada wszelkich sta- rań, aby dzieci, szczególnie w tej miejscow- ości, doznały dobrodziejstw półkolonij.

W obydwóch miejscowościach przewi- dziane są kolonie w dwóch turnusach.

Akcja legalizacji warsztatów rzemieślniczych

(Zet) Jędrzejów, 9 lipca. Powiatowy Wy- dział Rzemieślniczy w Jędrzejowie podjął akcję, zmierzającą do zaopatrzenia w karty rzemieślnicze wszystkich rzemieślników na terenie powiatu, którzy prowadzą dotąd swe przedsiębiorstwa nielegalnie, t. j. bez kart rzemieślniczych.

W tym celu Wydział Rzemieślniczy zwró- cił się w tych dniach z apelem do tych wszystkich rzemieślników bez uprawnień o jak najszybsze wypełnienie załączników (formularzy), przesłanych przy wnioskach i zwrot Wydziałowi w Jędrzejowie (Krzy- we Koło).

W myśl wskazówek formularze o karty rzemieślnicze winny być wypełnione do- kładnie. Oprócz metryki urodzenia należy

złożyć dowody kwalifikacji zawodowych w formie dyplomów mistrzowskich, świad- czeń czeladniczych, względnie zaśwade- czeń o dotychczasowej pracy w swoich za- wodach.

Szybkie składanie wniosków o karty rzemieślnicze winno leżeć w interesie sa- mych rzemieślników i jest kwestią bardzo ważną z uwagi na to, że w myśl zarządzeń władz, w najbliższym czasie akcja czy- szczenia rzemiosła z nielegalnych war- sztatów zostanie zakończona.

Przesłane formularze do wniosków nale- ży bardzo dokładnie wypełnić i zwrócić do biura Powiat. Wydziału Rzemieślniczego w Jędrzejowie w terminie najpóźniej 14- dniowym od daty otrzymania formularza.

Wiadomości lokalne.

LIPIEC
10
Sobota

Dziś: 7 Braci mm.
Jutro: 4 N. po Ziel. Św.

Dziś obowiązuje zaciem- nienie od g. 22.00 do 4.00

Gubernator dr Kundt w Jędrzejowie.

(Zet) Jędrzejów, 9 lipca. W tych dniach bawił w Jędrzejowie gubernator Dystryktu Radom, dr Kundt, który był obecny również na zebraniu wójtów i sejmików, przybyłych z terenu powiatu jędrzejowskiego.

W obszernej sali nowowyprowadzonych magazynów Powiatowej Spółdzielni Rolni- czo-Handlowej przy ulicy Kolejowej (w pobliżu dworca) zebrał się wszyscy przed- stawiciele miasteczek, gmin i wiosek, do których p. gubernator wygłosił dłuższe przemówienie. Najwyższy szef Dystryktu poruszył różne problemy życia gospodar- czego w Generalnym Gubernatorstwie, po- święcając również wiele uwag powiatowi jędrzejowskiemu. P. gubernator apelował do wszystkich przedstawicieli ludności po- wiatu o dalszą lojalną współpracę dla do- bra ogółu. Przemówienie p. gubernatora było tłumaczone od razu na język polski.

Zebranie przedstawicieli monopoli w Krakowie.

Kraków, 9 lipca. Na podstawie rozporządzenia mi- nistra skarbu Rzeszy, w poprzednim miesiącu od- było się w Krakowie zebranie kierowników monopoli wschodnich obszarów. W zebraniu udział wzięli przedstawiciele Generalnego Gubernatorstwa, Ost- land, Ukrainy i Protektoratu. Przedmiotem obrad były doświadczenia zebrane przez poszczególne za- rządy, głównie na odcinku techniczno-admini- stracyjnym.

Z działalności Pol. Kom. Opieki na Kielce-miasto.

(Zet) Kielce, 9 lipca. W ubiegłym miesia- cu Polski Komitet Opiekuńczy na Kielce- miasto prowadził w dalszym ciągu osiem kuchni ludowych na terenie miasta, doży-

wiając najbardziej potrzebujących, wśród których lwią część stanowiły dzieci.

W ciągu okresu sprawozdawczego wszyst- kie kuchnie wydały ogółem 57.180 posiłków jednodaniowych. Na zakup i zwózke żywno- ści oraz opału dla kuchni ludowych Komit- et wydał sumę zł. 18.331,49, na zakup o- dzieży i zwózke tejże — zł. 1.514,58. Zasilił dla 312 stałych podopiecznych z terenów zachodnich, 23 inwalidów wojennych z ro- ku 1939 i 11 wdów po poległych w r. 1939 — wyniosły zł. 9.641. Na bilety kolejowe dla umożliwienia powrotu do domu Komitet wypłacił 12 osobom zł. 236.

Wpływy Komitetu w ubiegłym miesiącu składały się z dotacji starostwa miejskie- go w wysokości zł. 12.300, oraz ofiar: od pracodawców zł. 1.806,25, od pracowników zł. 6.194,90 i innych zł. 5.554. Od kart reje- stracyjnych osiągnięto sumę zł. 3.265. Sub- wencje RGO na ogólne cele opiekuńcze i wydatki administracyjne wyniosły zło- tych 8.299.

Budżet Komitetu zamknął się sumą zło- tych 48.460.

Pomoc drobnym kupcom i rzemieślnikom.

(Zet) Kielce, 9 lipca. W miesiącu czerwe- nym Kasa Bezprocentowa przy Polskim Komit- ecie Opiekuńczym na Kielce-miasto udzie- liła ogółem 20 pożyczek, z tego 9 osobom na cele handlowe, 5 osobom na cele rzem- ieślnicze i 6 osobom na inne cele, razem w wysokości zł. 7.150.

Na wpływy Kasy składały się: spłaty po- pożyczek poprzednio udzielonych w wysoko- ści zł. 8.597; wpłaty na fundusz administra- cyjny zł. 111,50 i ofiary zł. 50,50.

Do zalegających dłużników Kasa wysła- ła 12 upomnień. Nowych wniosków o udzie- lenie pożyczek wpłynęło 22 i tyleż zostało załatwionych przychylnie.

Egzaminy rzemieślnicze w Jędrzejowie.

(Zet) Jędrzejów, 9 lipca. W tych dniach na terenie rzemiosła w powiecie jędrzejow- skim zaznaczył się większy ruch egzamina- cyjny wśród rzemieślników.

W zawodzie rzemieślniczo-wedlarskim sta-nęło do egzaminu: 1 mistrz i 4 kandydatów na czeladników. Po pomyślnym złożeniu egzaminów praktycznych w rzeźni miej- skiej i warsztacie p. Henryka Donata w Ję- drzejowie, oraz teoretycznym w lokalu Po-

wiatowego Wydziału Rzemieślniczego, dy- plom mistrzowski otrzymał p. Franciszek Krowicki z Mstyczowa (powiat Jędrzejów), zaś karty czeladnicze: Henryk Weben, Franciszek Mateczk, Leon Pielucha i Bo- nifacy Obst, wszyscy z Jędrzejowa.

W zawodzie krawieckim (męskim) po egzaminach praktycznych u mistrzów kra- wieckich w Jędrzejowie i teoretycznym w lokalu Powiatowego Wydziału Rzemieślni- czego w Jędrzejowie, dyplom mistrzowski uzyskał p. Bolesław Kowalezyk z Przela- ja, gminy Mstyczów, oraz pięciu karty czel- adnicze, mianowicie: Jan Gul z Przela- wia, Julian Pura z Oksy, Henryk Waniel z Włoszczowy, Józef Pahtak z Deszna i Zy- gmunt Inbols z Nawarżyc.

(Zet) NOWI WÓJTOWIE. W miesiącu czerwcem bież. roku nastąpiło szereg zmian na stanowiskach burmistrzów (wójtów) na terenie powiatu jędrzejowskiego. Miano- wicie odnośnie władze mianowały pp.: Jó- zefa Wrzeczono — wójtem gminy Imielno; Izydora Nowickiego — wójtem gminy Mstyczów; Wacława Kozłowskiego — wójtem gminy Raków i Aleksandra Borkowskie- go — wójtem gminy Radków.

(Zet) EGZAMINY FRYZJERSKIE. W dniu 7 bm. w lokalu Pow. Wydziału Rze- mieślniczego w Kielcach odbyły się teore- tyczne egzaminy dla pięciu kandydatów na mistrzów z zawodu fryzjerskiego, oraz jednego kandydata na czeladnika. Egzami- ny praktyczne kandydaci odbyli w poważ- niejszych zakładach fryzjerskich w Kiel- cach. Dzięki pomyślnym wynikom dyplo- my mistrzowskie uzyskali: pp. Czesław Biskupski z Kielc, Szczepan Silbach ze Skarżyska-Kamiennej, Wacław Balaban- ski z Buska. Dwóch kandydatów na mi- strzów złoży egzamin w terminie później- szym wobec ujemnych wyników przy obec- nym egzaminie. Egzamin czeladniczy z wy- nikami pomyślnymi złożył p. Stanisław Chmielewski z Kielc.

(Zet) CZERWONY KUR W MŁYNIE. Z przyczyny narazie nie ustalonej wybuchł pożar w młynie Kazimierza Paca we wsi Stawki, gminy Moskorzów (powiat Jędrze- jów). Młyn spłonął doszczętnie z urządze- niem, oraz dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. W mieszkaniu spaliło się cał- kowicie urządzenie, garderoba, bielizna, o- buwie i różne przedmioty. Pastwą pożaru padło również zboże i mąka. Straty poszko- dowania oblicza ogółem na około 70.000 zł.

(Zet) POŻAR. W osadzie Wodzisław (po- wiat Jędrzejów) wybuchł w nocy pożar w zabudowaniach Franciszki Rudeckiej. O- gień przenosił się na sąsiednie zabudowa- nia Stanisława Hajduszkiewicza, ogarnia- jąc dom i zabudowania gospodarcze. Pa- stwą pożaru padł dom Rudeckiej oraz dom z zabudowaniami Hajduszkiewicza. Ogólne straty wynoszą około 30.000 zł.

(Zet) ŚMIERĆ DZIECKA W STAWIE. We wsi Łysowiec, gminy Drojewice (po- wiat Miechów) dwu i pół letni Adam Bier- nacki, bawiąc się w pobliżu stawu za do- mem, wpadł do wody i utonął. Zwłoki dziec- ka wydobyto z wody po upływie kilku go- dzin.

(Zet) TAJEMNICZA ŚMIERĆ MŁODEJ MEZATKI. Gajowy lasów w Skorkowie, gminy Małogoszcz (powiat Jędrzejów), ob- chodząc swój rejon, natknął się na zwłoki młodej kobiety, wiszące na drzewie w ten sposób, że nogi opierały się o ziemię. Jak stwierdzono, denatka była młoda, bo za- ledwie 20-letnia mezatka, Stanisława Szym- kiewicz z Skorkowa. Szymkiewiczowa od trzech lat była zameczna, lecz z mężem nie mieszkała z powodu nieporozumień mał- żeńskich. Miejscewa policja prowadzi do- chodzenia w celu ustalenia przyczyny i winy śmierci młodej mezatki.

(Zet) OKRADLI SKLEP GALANTE- RYJNY. Zapomocą wyrwania drzwi z ha- ków kilku złodziei dostało się w nocy do sklepu galanterijnego Stefana Michalezy- ka w Drużykowie, gminy Moskorzów (Wło- szczowskie) i skradło różnych artykułów galanterijnych ogólnej wartości ok. 15.000 złotych. Po rabunku w sklepie złodzieje wtargnęli do mieszkania Michalezyka, po- łożonego tuż przy sklepie i zrabowali gar- derobę, bieliznę, obuwie i różne przedmioty ogólnej wartości kilka tysięcy zł. Kradzie- ży złodzieje dokonali po steroryzowaniu Michalezyka i domowników.

Pożar w ambasadzie argentyńskiej w Chile.

Buenos Aires, 9 lipca. Ambasada argen- tyńska w Santiago została zniszczona poża- rem. Mianowicie w środe popołudniu po- wstał pożar kominowy, który ogarnął na- stępnie cały budynek. Mimo że w pracach nad gaszeniem pożaru brała udział cała straż pożarna stolicy w Chile, nie udało się stłumić pożaru. Dwa piętra doszczę- tnie spłonęły.

W kilku wierszach.

W wydanym przez siebie rozkazie dziennym, mar- szałek Antoneseu wyróżnił pułk piechoty z Braila, który w lutym bardzo dzielnie spisał się przy odpie- raniu bolszewickich prób lądowania w rejonie Nowo- rosyjska.

Jak donosi „Secolo”, na torze Lizbona—Madryt kursować będą w przyszłości trzy razy w tygodniu pociągi luksusowe. Otrzymają one nazwę „Lusitania Express”.

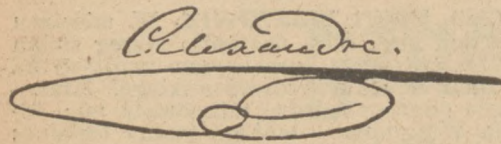
Agencja Stefani donosi, że bawiający od kilku ty- godni we Włoszech książe egipski Mangur Daud wy- stosował przez radio włoskie, oświadczenie do narodu egipskiego i do wszystkich narodów arabskich i ma- hometańskich.

Mussolini mianował profesora dla prawa karnego na uniwersytecie w Palermo, Giuseppe Gaggione, przewodniczącym faszystowskiego instytutu kultury.

Czy grafologia jest wiedzą?

Wiemy o tym, że są ludzie, którzy przy pomocy intuicji na podstawie pisma, potrafią z niezwykle trafną pewnością skreślić charakter danej osoby.

Przemysł i gospodarka już od dziesiątków lat posługiwała się grafologią w wyrobieniu sobie pojęcia o osobowości ludzi, którymi chciano obsadzić odpowiednie stanowiska. Co do grafologii w naukowym znaczeniu — są dziś rozmaite zdania. Jak to się właściwie przedstawia, to określanie



charakteru na zasadzie charakteru pisma? Czy istnieją takie badania osobowości — taka sztuka, taki dar intuicyjnych umysłów, taka prawdziwa wiedza? A jeśli jest to wiedza, na czym polega rodzaj i sposób procedury grafologicznej i jaki jest stosunek jej do innych naukowych czynności?

Ciało, dusza i umysł, jak twierdził już Arystoteles, stanowią różne strony ludzkiej osobowości. Co do rodzaju ich związku brak jest ostatecznych wiadomości i tak już prawdopodobnie pozostanie na zawsze. Bezsprzecznie jednak istnieje ścisła więź wzajemnej zależności, która idzie tak daleko, że każda zmiana przynależności ciała prowadzi do takiej samej przynależności duszy i odwrotnie. Nie zawadziła o działaniu trującego podniecenia (wpływu duszy na ciało) i hipnozie z drugiej strony (cielesna zmiana przez duchowe oddziaływanie). Przez ten ścisły związek człowieka przyszedł do bardzo wcześnie do przekonania, że ciało jest odzwierciedleniem duszy. Usiłowanie określenia duchowych szczegółów i właściwości charakteru, uporządkowanie określonych form cielesnych — jest prastare.

Każdy człowiek posiada właściwe mu charakterystyczne dziedziczenie, czy też rasowe umiarkowanie warunków w sposobie bycia. Odnosi się to oczywiście i do zwierząt. Hodowcy koni poznają np. niezręcznie z typu ruchów pod siodeł, pochodzenia rasowe zupełnie nieznane im konia. W osobliwościach poruszania się ujawnia się i dusza, a więc także i charakter.

Pełne wyrazu w tym sensie są nie tylko mimowolne ruchy, jak np. mimika przy płaczu i śmiechu, lecz w podobnej mierze mimowolne ruchy np. w sposobie mówienia lub chodzenia. We wszystkich mimowolnych poruszeniach uwidocznia się r.żne charaktery, w których daje zauważyć się specjalny rodzaj rozmaitych osobowości, choćby w sposobie oddychania, chodzenia, kłaniania się, ujmowania książki, nawet podnoszenia palca wskazującego w każdym wypadku inne dla danej osobowości.

Mimowolny ruch wprawdzie zautomatyzowany jest również czynnością przy pisaniu; gdyż charakter pisma bierze początek w określonym ruchu pisania. Sam jednak ruch pisania jest tylko indywidualnym sposobem poruszania się w ogóle. Każdy człowiek ma swój odrębny charakter pisma i każdy pisze, jak wiemy, inaczej w stanie głębokiego smutku, a inaczej w stanie rozśadzającej go radości, inaczej w zrównoważonym stanie ducha niż w afekcie podniecenia, w irytacji. A więc skoro grafologia jest nauką zależną od indywi-

dualnego wyrazu ruchu, charakter pisma będzie tem samem utrwalaony. Ustalenie tego pojęcia wskazuje znów na jaką gałąź wiedzy rozciąga się grafologia.

Rozwój charakteru pisma jest w swoim rodzaju gruntownym podkładem dla grafologii.

Tak jak początkowo każde pismo było kiedyś hieroglifem, tak dziś jeszcze znajdują się dawne pozostałości tych obrazowych znaków w charakterze pisma. Wskazują na to ideo-gramatyczne znaki, coś w rodzaju ostro zakończonych strzał, gwiazdy, krzyża lub półksiężyca, jak również okoliczność, że to co człowiek przeżywa podświadomie, maluje się w jego charakterze pisma.

Pewna malarka waz, nie zdając sobie z tego sprawy, nadawała pisanym przez siebie literom kształt konturów waz. Pismo pewnego astronoma przypominało mapę gwiazdozbioru. — I na pewno nie jest to

przypadkiem, że jeden stawia litery otwarte, drugi zamknięte, ten kanciaste, a tamten okragle i to wszystko podświadomie.

Ręczne pismo nie jest jednakże samo w sobie podświadomym ruchem, służy ono także do wyrażenia symboliki i przestrzeni. W piśmie mówi się o górnych i dolnych znakach, o prostych i falujących liniach, o główkach liter, o literach pochyłonych naprzód i wstecz, o podstawowych kreskach albo też o pochyleniu w lewo lub w prawo. Charakter pisma zmienia się w czasie pisanie pod wpływem usposobienia piszącego.

Benik Mundini

go. Dlatego daje się zauważyć w jednym piśmie różnica pomiędzy górną częścią i dolną, zgola odmienną, z prawej strony inną, niż z lewej. Odmienność symboliki ma pismo z prawej strony, a inną z lewej. Na

prawo jest meska strona, na lewo żeńska. U góry jest niebo, światło, słońce, niezliczone bogactwo gwiazd, a więc boskość i idealizm — na dole jest ziemia ze wszystkim ziemskim, z jej korzeniami podziem-

Barbara

nemi, ciemnością, ponurością, siłą pedu, jednym słowem wszystkim, co wyobraża materializm.

W piśmie linie symbolizują granice pomiędzy górą i dołem. Nasze pismo, w przeciwieństwie do hebrajskiego, biegnie z lewa na prawo, a więc od osoby piszącej. Jeśli pismo wymyka się z linii, leżącej przed nami w górę i mocno na lewo, oznacza to szczególnie wydatny egoizm w charakterze, zarozumiałość, chciwość i zachłanność. Kto z wyboru dąży do wielkości, ten ma charakter, skłaniający się do idealizmu, do entuzjazmu, do wielkich duchowych doskonałości. A z drugiej strony charakter jego ma braki, ujawniające się w niechęci do życia osiadłego, do realizmu.

Ukształtowany charakter i symbolika przestrzeni nie są jednak miarodajne w istnieniu pisma. Dają one także w połączeniu z duchowymi podstawami pierwszeństwo powinowactwu z wyboru, obok wpływu wrażeń na ruch pisma, jako najważniejsze podstawy w tłumaczeniu charakteru pisma.

J. L.

Tajemnica jeziora Ochrydzkiego. Świat zwierzęcy z epoki lodowej — starszy od człowieka.

(ab) Jezioro Ochrydzkie należy do grupy jezior, zajmujących doliny na pograniczu Albanii, Grecji i dawnej Jugosławii. Zainteresowanie tem jeziorem nie zostało wywołane ani pięknem położeniem wśród gór Bałkanu, ani też jego wielkością (powierzchnia jego wynosi 270 km kw.), lecz dziwnym i zupełnie odmiennym światem zwierzęcym, który je zamieszkuje.

Już od dłuższego czasu zjawiają się nad brzegami jeziora wyprawy naukowe z całego świata, by rozwiązać zagadkę, jaka się z głębinami tego jeziora wiąże. Przed wojną była w Ochrydzie czynna stacja obserwacyjno-dosлідzyczna, w której obok miejscowych uczonych pracowali szwedzcy i niemieccy fachowcy.

Dno jeziora Ochrydzkiego leży częściej o 230 do 290 metrów niżej od dna morza Adriatyckiego. Mimo znacznej głębokości jest woda na dnie jeziora tak przejrzysta, że umożliwia robienie podwodnych zdjęć fotograficznych. Szereg obserwacji wykazał, że w jeziorze żyje wiele ryb i mięczaków, których nie spotyka się w innych wodach kuli ziemskiej. Na podstawie szczegółowych badań doszła nauka do wniosku, że jezioro Ochrydzkie powstało w epoce trzeciorzędnej i że fauna, która je zamieszkuje, pochodzi częściowo z okresu, poprzedzającego pojawienie się człowieka na ziemi.

Pewien niemiecki uczony odkrył np. w jeziorze kilka gatunków gąbek, o których przedtem przypuszczano, że żyją wyłącznie w morzach. Gąbki te odznaczają się bardzo delikatnymi macakami i żyją przyklepione do kamieni lub muszli na głębokości 30 do 40 metrów. Przed około 50 laty znaleziono w jeziorze Bajkalskim na Syberii, a później w jeziorze Tyberjackim w Palestynie, podobny gatunek gąbek. Odkrycie to wywołało wielkie poruszenie w świecie naukowym, wskazując na to, że wielkie przestrzenie Europy i Azji zamieszkały były w epoce lodowej przez te same zwierzęta.

Musi być lekka, mocna, lecz nadewszystko elastyczna. Szybko, z sykiem, wybiega nad toń przyponem, na końcu którego przymocowana jest sztuczna mucha.

Maestri rzutu muchą na wodę (tak rzucić, aby owad opadł delikatnie na powierzchnię wody, imitując prawdziwego owada, straconego na flukta obcego żywiołu) uczyć się trzeba bardzo długo, gdyż sprytny, acz łakomy pstrąg, bardzo szybko zorientuje się w nienaturalnych ruchach owada.

Bynajmniej nie jest rzeczą obojętną, jakich ruchów należy używać do tego i na jaką muchę barwistą, mały drapieżca pójdzie. Jest kilka tysięcy gatunków sztucznego owada, którego należy używać w zależności od pory roku, pogody i dnia. O metodach łapania sportowego pstrąga istnieje cała bogata literatura, a systemy łowienia zajęłyby w opisie obszerny tom.

Wędkarz musi być ciagle w ruchu, zmieniać miejsca, doszukiwać się końca prądu, bądź cichej zatoki w pobliżu głównego strumienia, gdzie pstrąg staje, musi polować na niego i być wielce ostrożnym, gdyż mały pstrąg pilnie czuwa, a razi go i płoszy nawet cień nad wodą.

Sportowe wędkarstwo jest sportem królewskim niestety zagranicą, u nas jest szarym kopećszkiem, spotykającym się z lekceważeniem i omalże pogardą.

Sportowe wędkarstwo, dostępniejsze dla każdego od myślistwa, posiadające w kraju naszym wielkie możliwości z powodu przepięknych obszarów wodnych rzek, strumieni i jezior, tak wielce jest niedoceniane. A szkoda! Daje bowiem możliwość obcowania i poznawania fauny wodnej, daje możliwość przebywania zdrowego nad wodą i daje emocje... potężniejsze od kosztownych hazardów.

J. W.

WYTWÓRNIĄ TOREB PAPIEROWYCH
SPRZEDAŻ PAPIERU I SZPAGATU
J. POGORZELSKA
Warszawa — Przechodnia 1 m. 4, telefon 304-09
w podwórzu prawa oficyna. II piętro.
Prowincja za zaliczeniem.

MUCHOŁAPKA „SUPER”
przebuduje
BIURO SPRZEDAŻY
Warszawa, ul. Berezyńska 2/1
Telefon 10-25-08.

Foto-Kinoaparaty i Przybory
na składzie wysyłamy za zaliczeniem
ST. MALECZEK
Warszawa, Senatorska 17, tel. 631-52.

ULE
kompletne — nowoczesne
nadstawki typu „ZANDER”
10-rankowe, o wyjątkowo precyzyjnej budowie, opracowane w myśl zarządzenia Naczelnego Związku do Spraw Hodowli Zwierząt w Generalnym Gubernatorstwie Oddział Hodowli Pszczoł — oraz według szkiców, podanych w „Pszczelarzu” rok IV, maj 1943, Nr 5, pod nadzorem Powiatowego Związku Pszczelarzy Tarnów i fachowego kierownictwa fabrycznego.
Cena uła loco Tarnów:
a) z półnadstawką 350.— zł.
b) bez półnadstawki 320.— zł.
Zgłoszenia proszę przysyłać pod adresem:
Holzverarbeitungswerk Tarnów
vorm. Pariser & Weiss
Distrikt Krakau, Tel. Tarnów Nr. 334.
Na żądanie wysyłamy, na koszt i ryzyko odbiorcy za wpłatą na obszarze całego Gen. Gub.

NAJLEPSZE JEDNAK WSUWKI DO WŁOSÓW
otrzymasz tylko w firmie
A. GRZELAK, WARSZAWA,
Bazar Janasza — Sklep 78.
Prowincja za zaliczeniem.
Cenniki wysyłamy. 415

Języka niemieckiego Kursy Korespondencyjne. Kurs dla początkujących. Kurs dla zaawansowanych. Własna ułatwiona metoda. Szybkie postępy. Prof. G. Piotrowski, Warszawa, Stan. Augusta 22/8 (skrz. poczt. 363). 356

Zagubiono tabliczkę rowerową Nr. 108, wydaną przez Magistrat m. Jędrzejowa na nazwisko Chmielnicki Michał z Jędrzejowa. 404

Zagubiono Kennkartę, wydaną przez gminę Chroberz, Starostwo Busko, na nazwisko Guziński Jan, zam. Zagorzyce, gm. Chroberz. 404

Zagubiono Kennkartę Nr. 648, wydaną przez Starostwo Jędrzejów na nazwisko Głab Julian, Pierzyny, Gm. Moskorzew. 453

„RYBAK”
Gorzowski i Neldner
Warszawa,
ulica Pierackiego 17,
wysyła za zaliczeniem wszelki sprzęt wędkarski: wędkę, żyłki, haczyki, kołowrotki, błyski siecl. — Najlepsza jakość. — Najniższe ceny.

GILZY BIBUŁKA
Papier, materiały piśmienne, perfumeryja, galanteria palarska, szkło, porcelana, artykuły gospodarstwa domowego
BARWNIKI
BATERJE, LATARKI
Ceny hurtowe
EDWARD WEJSIS
Warszawa, Brzeska 3, telefon 10-51-66.
Prowincja za zaliczeniem.

ZAKOPANE: WILLA
ew. na pensjonat, centr. ogrz., komfort, wspaniałe położenie, oraz mniejsza tania willa w **KOSCIELISKACH** i 3 parcele, **WARSZAWA I OKOLICE** — szereg kamienic i części, willi, placów, obj. przemysłowych i rolnych aktualnych, świeżo szczegółowo sprawdzonych w terenie, hipotece, Biurze Regulacji.
B/H. „C.E.L.”
Inż. arch. L. Tomaszewskiego
Warszawa, ul. Smolna 14,
telefony: 610-00, 304-02.
Oferty i prospekty wysyłamy bezpłatnie na zgłosz. listowne (z podaniem dysponowanej kwoty). 454

Korespondencyjny Kurs Przygotowujący do Państwowego Wyższego Szkoły Technicznej w Warszawie. Czynny od 1 listopada 1942 r. Informacje: Warszawa, Smolna 34, m. 4. 251

Reklama dzwignia handlu

Sport gentlemana

Gdy tylko wiosenne słońce ogrzeje cokolwiek ziemię i ruń zielona pokryje pola, spotykamy nad brzegami rzek, zwłaszcza w pobliżu miast, licznych t. zw. wędkarzy. Ludzie ci siedzą lub stoją całymi godzinami i dniami nad wodą, trzymając w rękach bambusowe lub leszczynowe tyki zakończone sznurkami. Na przytwierdzone do sznurków haczyki nasadzone są dżdżownice jako przynęta dla ryb. I tak trawia ci ludzie czas bezpłodnie i mileżać nad wodami, bo rzeczywisty taki system chwytania ryb nie zasługuje na miano wędkarstwa.

Sport bowiem wędkarski, taki, jakim jest dzisiaj w rzeczywistości, różni się od nieruchomych seansów nad wodą tak zasadniczo, jak i sportowy ekwipunek naszego znajomka z nad bulwaru rzeczno, od precyzyjnego i wielce skomplikowanego rynsztunku prawdziwego sportowca-gentlemana.

Zasadą wędkarza-sportowca jest przede wszystkim ustawiczny ruch nad wodą, ustawiczne lustrowanie wodnej kniei, ciągłe zarzucanie przynęty tam, gdzie ryba znajduje się powinna, niestająca uwaga i gimnastyka myśli, zmiana miejsc i natężenie wzroku, co w sumie, prawdziwe wędkarstwo upodabnia do bratniego łowiectwa, dając w rezultacie ogromną skalę zadowolenia takiego, jakiego doznaje sportsmen z pod znaku świętego Huberta po zrecznym strzale.

W ostatnich latach ubiegłego stulecia poczyniono we Francji pierwsze próby łowienia ryb, przy pomocy sztucznej przynęty, zmontowanej na haczyku.

Za nowym wynalazkiem przemawia słuszną racją. Primo, w wędkarstwie, które przecież dla sportowych celów służyć miało, odpada niemila konieczność używania jako przynęty, żywych istot ryb i owadów, które nasadzone na hak żywcem i tkwiąc na haku nieraz długie kwadransy, zwoić musiały bolesne katusze, tem samem sport zamieniając na dręczenie zwierząt. Następnie zaś, wędkarz-sportowiec, mając zawsze przy sobie sortyment gotowej przynęty, nie potrzebował tracić zbędnie czasu na wyszukiwanie, bądź nabywanie rybek i owadów do łowienia. Raz zakupione sztuczne przynęty, stanowiły wyekwipowanie stałe sportowca.

Próby udały się znakomicie. Ryba znęcona doskonałą kopją prawdziwego owada, brała chętnie przynętę i wędrowała jako łup do torby wędkarza.

Pierwsze dość prymitywne ryby i owady sztuczne, daly asumpt producentom akcesoriów wędkarskich do ciągłego doskonalenia się. Prym pod tym względem trzymał zaczęli Francuzi, a światowej sławy firma Braci Hardy dźwierz po dziś dzień berło pierwszeństwa w produkcji akcesoriów łowieckich.

Gdy mówimy o wysokiej klasie wędkarstwa sportowego, należy w niem, poza wędkarstwem gruntownem, odróżnić dwa rodzaje. To spinning i mucha.

Wędkarstwo spinningowe, wymagające masywnie, acz elastycznie zmontowanej wędki, na końcu której ponad korkową rękawiczką mieści się metalowy kołowrotek, polega na zręcznym wyrzucaniu sztucznej ryby, która posiadając ukośnie wbudowaną (na podobieństwo śruby okrętowej) skrzel, bądź blaszki, ciągniona przez toń, obraca się ustawicznie, imitując temsamem ruchy chorej ryby. Ruch błyskotliwego jej

ciałka, chwiejny i obrotowy, neci w głębinie swym widokiem drapieżce wód, szczupaka, czy okonia, który na widok chorej małej siostrozycy atakuje ją z zarośli.

Błyskawicznym ruchem torpedy dopada przynętę, w nienasyconą nigdy paszczę chwytając rzekomą ofiarę, chwytając jednak równocześnie kotwicowo wmontowane w sztuczną rybkę haki, które mu się wbijają w podniebienie, wiążąc na linie wędkarza. Gdy silnym szarpnięciem reki anonuje szczupak wędkarzowi, że pochwycił już przynętę, następuje kolejno praca kołowrotka, na który nawinięta jest linka wędki i który winien doholować rybę na brzeg.

Poza rybkami t. zw. „devonami”, prze myśl wędkarski w licznych katalogach daje sportowcowi do dyspozycji cale komplety błyskawek, które budowa przypominają rybkę sztuczną, równie dobrze ją zastępując w spinningu, czyli wędkarstwie rzutowem. Poza okoniem i szczupakiem oraz pstrągiem (łowionym na małe błyskawki), a więc rybami słodkowodnymi naszej polacy geograficznej, ofiarą wędki spinningowej padają z rąk sportowców-wędkarzy wielkie matadory wód podzwrotnikowych, rekin, młoty, piły i raje. Uzbrojony w wędke spinningową, udaje się na ocean Spokojny i morze Karaibskie, sportsman francuski Mitschell Hedges, przysparzając francuskiemu muzeum etnograficznemu okazów olbrzymów morskich do 700 funtów dochodzących, łapanych przy pomocy wędki i kołowrotka.

Inna, wysoka klasa sportowego wędkarstwa jest polowanie na rybę papugi wód naszych — tęczowe pstrągi.

A jak odbywa się polów muchowy? Otóż wędka muchówka, posiadając również urządzenie dla kołowrotka, różni się zasadniczo od twardej wędki spinningowej.